Magiczny Kraków

Liberator nad Zabłociem - już w środę kolejny spacer

2017-08-14

Już po raz jedenasty Stowarzyszenie Podgorze.pl zaprasza na spacer pod hasłem „Liberator nad Zabłociem”. Początek wędrówki już w najbliższą środę, 16 sierpnia o godz. 19:00. Zbiórka przed Apteką pod Orłem na placu Bohaterów Getta 18. Spacer poprowadzi dr inż. Krzysztof Wielgus.

W nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku mieszkańców Podgórza obudził potężny hałas. Na niebie widać było lecący nisko nad ziemią płonący, rozpadający się w locie prostokąt, atakowany z Krzemionek sznurami kolorowych światełek – „koralików nanizanych na niewidzialną nić”. Były to ostatnie chwile czteromotorowego samolotu bombowego typu Liberator o numerze KG-933 „P” ze 178 Dywizjonu Bombowego RAF. Były to ostatnie chwile załogi kpt. Wrighta.

Zestrzelony najpierw prawdopodobnie przez niemieckiego myśliwca, a potem przez niemiecką artylerię przeciwlotniczą, samolot wracał z pomyślnie przeprowadzonej misji zrzutowej dla bohatersko walczącej Warszawy. Zaczął rozpadać się na kawałki nad Grzegórzkami. Wieża ogonowa z martwym strzelcem wewnątrz spadła na składy węglowe rzeźni miejskiej (obecnie rejon Galerii Kazimierz), kolejne części samolotu i być może ciała dalszych lotników wpadły do Wisły, dokładnie w miejscu dawnego mostu tymczasowego (tzw. „Lajkonika”). Najwięcej kawałków Liberatora spadło na teren składów na Zabłociu, pomiędzy ulicami Lipową a Dekerta.

Na miejscu zginęli: Australijczyk F/Lt John P. Liversidge oraz Brytyjczycy: F/Lt. William D. Wright (pilot, dowódca maszyny) i strzelec pokładowy F/Sgt. John D. Clarke. Na spadochronach ratowało się podobno trzech lotników, z których dwóch: sierżanci: Blount i Helme zaginęli.

Z całej załogi przeżył tylko Austalijczyk, kpt. Allan Hammet, który trafił do AK, brał udział w szeregu akcji zbrojnych i doczekał końca wojny. Potem przez Odessę, wrócił do swej jednostki, później zaś – do domu. Ożenił się z Polką i miał dwóch synów, zmarł w roku 1981.

W roku 1986 z inicjatywy Krakowskiego Klubu Seniorów Lotnictwa na budynku dawnej Fabryki Schindlera przy ul. Lipowej 4, umieszczono tablicę pamiątkową „poświęconą pamięci bohaterskich lotników niosących pomoc walczącej stolicy”.

Co roku w rocznicę tego wydarzenia z placu Bohaterów Getta wyrusza spacer prowadzony przez dr. Krzysztofa Wielgusa, który od wielu lat tropi historie 18 Liberatorów zestrzelonych nad Małopolską. Na spacerze pojawiali się świadkowie tej pamiętnej nocy z 16 na 17 sierpnia 1944 roku – Podgórzanie. Jeden z nich przyniósł ze sobą maleńki fragmencik rozbitego Liberatora – śrubkę. Inny opowiadał o tym, że wieść o katastrofie rozeszła się lotem błyskawicy i obejrzeć wrak samolotu przyszło wiele osób. Każdy zabierał ze sobą fragment maszyny, a kobiety z resztek spadochronu szyły sobie bluzki.

Pamięć owej nocy ciągle żyje we wspomnieniach tych ludzi, choć czas zatarł szczegóły wydarzenia. I choć nie wszyscy byli zgodni co do miejsca, w którym rankiem 17 sierpnia ujrzeli rozpruty kadłub angielskiej maszyny, to wszyscy byli pewni, że teraz najważniejsza w tej historii jest pamięć. O bohaterstwie ludzi niosących pomoc walczącemu miastu innego narodu, o okrucieństwie wojny.

W przyszłości na bulwarze Lotników Alianckich ma stanąć pomnik – fantom samolotu naturalnej

wielkości.